

WSPÓLNA SPRAWA Piotr Pakosz i Mirosław Czernysz o strajku nauczycieli

- Wierzymy w rozsądek rządu i pozytywny wynik negocjacji - mówił w Łoży Radiowej Piotr Pakosz, przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność Śląska Opolskiego. - Także mamy nadzieję, że do generalnego strajku w oświacie nie dojdzie - wtórował mu Mirosław Czernysz, dyrektor Biura Administracyjno-Ekonomicznego Oświaty w Zdzeszowicach, który w debacie o wiszącym w powietrzu strajku nauczycieli reprezentował pracodawców, czyli - samorządy będące tzw. organami prowadzącymi placówek oświatowych.

Przypomnijmy: dwie największe centrale związkowe są w sporze z rządem. Domagają się podwyżek płac nauczycieli. Najbardziej radykalne są żądania Związku Nauczycielstwa Polskiego (nie wziął udziału w naszej debacie, bo przewodnicząca była w Warszawie i nikogo nie oddelegowała), który domaga się podwyżki w wysokości tysiąca złotych od stycznia tego roku.- Nasze oczekiwania są bardziej wyważone, chcemy podwyżki na poziomie 15 procent - stwierdził Pakosz. - Nie może być tak, że mamy wzrost gospodarczy i płace w gospodarce wzrosły o 25 procent a nasze pensje od 2012 roku są takie same. Czernysz dodał, że taka sytuacja może się zakończyć brakiem nauczycieli, bo młodzi ludzie nie kwapią się do wybierania zawodu nauczyciela, tym bardziej, że droga awansu zawodowego została przedłużona z 10 do 15 lat.- Kiedyś w maju, gdy planuje się następny rok szkolny, mieliśmy nawet 30 podań o pracę od absolwentów studiów, teraz mamy jedno, może dwa - stwierdził szef oświaty w Zdzeszowicach. Obaj uczestnicy zgodnie dodali, że nie wierzą w strajk generalny, który pozostawi dzieci bez opieki, mają jednak nadzieję, że resortowi edukacji uda się wypracować z nauczycielami sensowny kompromis.